



# GŁOS

na uchodźstwie  
znad Niemna

kwiecień Nr 5 (46)

## Pięć lat bez Papieża Polaka



JEDNO pytanie do ...

### Senatora RP Bohdana Paszkowskiego

Panie Senatorze, 10 kwietnia razem z prezydentem RP zginęły osoby, które opiekowały się Polonią i Polakami za granicą. Czy, Pana zdaniem, będzie ciągłość w polityce polskiej i będą kontynuowane np. rozmowy ze stroną białoruską w sprawie relegalizacji ZPB?

Ogromna tragedia, która się wydarzyła, powinna być dla nas jako narodu i władzy państwowej impulsem do tego, aby się zmobilizować i tę niepowetowaną stratę jak najszybciej uzupełnić. Naszym obowiązkiem jest wspieranie rodaków, szczególnie organizacji polskich i Polaków, którzy funkcjonują w krajach, gdzie nie cieszą się ze swobód i praw, będących standardem europejskim.

Myszę, że smoleńska tragedia może wpłynąć na to, żebyśmy się jeszcze bardziej poczuli wspólnotą. To, co przeżywaliliśmy w okresie żałoby narodowej, było przyczynkiem do tego.

Jeżeli mówić o sytuacji ZPB, to wysiłki władz państwowych Polski są konieczne po to, żeby społeczność polska na Białorusi korzystała z podstawowych praw, zagwarantowanych w dokumentach europejskich i w pewnym standardzie funkcjonowania państw demokratycznych.

Jestem optymistą i wierzę, że proces relegalizacji ZPB, kierowanego przez Andżelikę Borys, będzie następował, chociaż może z pewnymi powikłaniami i zawirowaniami. Myszę, że w skutek dokonywanych zabiegów, które jeszcze nie przynoszą efektów, ale we współpracy ze społecznością międzynarodową i przy waszej wytrwałości, Związek Polaków zostanie uznany przez władze białoruskie.

FELIETON na dzień dobry

## Ból Katynia trwa...

To się wydawało zupełnie niemożliwe, gdy po raz pierwszy usłyszałam wiadomość o nowej Tragedii Katyńskiej. Rozum tego nie przyjmował: to się może zdarzyć tylko w filmie, w rzeczywistości – nie. Jednak najbardziej nieprawdopodobne scenariusze pisze życie.

Wszyscy zostali wstrząśnięci tą tragedią. Ludzie w całym świecie zainteresowali się tym, co się wydarzyło w Katyniu, że po 70 latach najważniejsze osoby w państwie polskim, elita wojskowa, ludzie zajmujący wysokie stanowiska w życiu publicznym, wszyscy chcieli być w Katyniu: w śróde z premierem lub wybrali się z pre-



Komornicy, jak się okazało, nie znają prawa oraz swoich obowiązków

## Komornicy w «Polonice»

**Dwóch komorników z obwodowego sądu gospodarczego w Grodnie w asyście milicjanta weszli w dn. 4 maja do firmy «Polonika», żeby spisać mienie. Komornicy przyszli wyegzekwować wyrok sądu.**

Kilka dni przed wizytą komorników zostało zablokowane konto spółki «Polonika». Komornicy przyszli do biura z żądaniem, żeby księgowa udostępniła im dokumenty. W tym czasie nie było ani dyrektor spółki, ani wicedyrektor.

Dyrektorem «Poloniki» jest Andżelika Borys. Spółka prowadzi m. in. Polską Szkołę Społeczną. «Polonika» od momentu założenia była pod lupą wszelkich, jakie tylko są możliwe, kontroli i rewizji ze strony urzędu skarbowego i organów represyjnych państwa

białoruskiego.

W lutym br. spółka została przez sąd gospodarczy ukarana wysokimi, jak na małą firmę, grzywnami. Karę grzywny otrzymała również dyrektor Andżelika Borys oraz księgowa spółki. Odwołania do sądów wyższych instancji nic nie dało. Bez zawiadomienia o terminie, kiedy ma zostać zapłacona grzywna, komornicy miesiąc wcześniej wtargnęli do mieszkania Andżeliki Borys i zarekwirowali jej mienie. Obecnie grzywna w wysokości ponad 5 mln. białoruskich rubli (ok. 2 tys. USD) została zapłacona przez Andżelikę Borys.

Do «Poloniki» komornicy przyszli, aby wyegzekwować wyrok sądu, na mocy którego spółka powinna zapłacić kolejną grzywnę: ponad 70 mln. białoruskich rubli (ok. 25 tys. USD).

Pracowników «Poloniki» komornicy traktowali jak poddanych, jedynym zadaniem których jest wykonywanie

ich poleceń. Taki jest styl ich pracy, przyzwyczaili się, że na Białorusi ludzie panicznie się boją mundurowych, gdyż są analfabetami pod względem prawnym. Ale źle trafili, bo swoje prawa akurat w ZPB dobrze znają.

Okazało się, natomiast, że prawa i swoich obowiązków nie znają komornicy. Renata Dziemianczuk, wiceprezes ZPB ds. kultury, zapytała przybyłą komornik, na podstawie jakiego paragrafu ona robi zdjęcia w pomieszczeniu firmy. Komornik powiedziała, że nie powie. To już wyglądało na farsę. Urzędniczka zachowuje się jak jakaś panienska kokietująca kawalerów. Zauważyłam, że zdenerwowany milicjant wyszedł, aby zadzwonić. Milicjant nerwowo pytał u przelozonego, czy mogą robić zdjęcia. Powiedziano mu, że tylko za zgodą pracowników.

Wkrótce przybył jeszcze jeden milicjant z kamerzystą, ale ostatni do

pomieszczenia firmy nie wchodził, filмуюc na korytarzu. Dlatego na korytarzu wyszli komornicy, żeby podpisać protokół o spisaniu mienia spółki. Dwóch świadków, których przywieźli ze sobą milicjanci, podpisali protokół, a wg prawa powinny to być osoby postronne.

W tym czasie, jak świadkowie podpisywali protokół, przyszli konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz i konsul Jan Sroka, którzy chcieli porozmawiać z komornikami, ponieważ spółka «Polonika» posiada sprzęt, należący do konsulatu. Komornicy jednak nie chcieli wejść na rozmowę do konsulatu bez asysty milicjantów, argumentując to tym, iż się obawiają... o własne życie i bezpieczeństwo.

Konsulowie, w zaistniałej sytuacji, poinformowali urzędników o sprzeczności przy bramie konsularnej.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ

czasu jako totalitarny.

Tak wielką tragedię nie można odczuwać wyłącznie w sercach. Świadczyło o tym wiele zewnętrznych znaków, mówiących o tym, w jaki sposób ludzie solidaryzowali się z Narodem Polskim. Kwiaty i znicze przed polskimi placówkami dyplomatycznymi w całym świecie, wpisy do ksiąg kondolencyjnych, Msze św. w kościołach w intencji ofiar katastrofy pod Smoleńskiem. Żałoby narodowe, które ogłosiły kraje sąsiadujące i dalsze, na znak solidarności z Polską.

Również, jak i pięć lat temu, gdy zmarł papież Jan Paweł II, ta wielka

strata zjednoczyła Polaków w Macierzy i świecie, dała nam znowu budujące poczucie wspólnoty i solidarności. Poznaliśmy lepiej siebie, inaczej popatrzyliśmy na swoją hierarchię wartości, żeby zobaczyć, co naprawdę jest ważne w życiu.

Teraz jednak na samo hasło «Katyn» w naszym sercu odezwie się podwójny ból. I tylko nadzieja, że w tej tragedii, jak uczy Kościół, jest zamysł Boski, pozwoli być może w przyszłości złagodzić ten ból. Pozostaje nam także nadzieja, że wielką rozpacz i lzy można zamienić w siłę.

Irena WALUS



# Krzyż Katyński w Lidzie

Z inicjatywy Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej w dn. 13 kwietnia 2010 r. w Lidzie na starym, zabytkowym cmentarzu katolickim odsłonięto Krzyż Katyński. Na tę uroczystość przybyło ponad 300 mieszkańców Lidy.

Obok sześciometrowego krzyża umieszczono wielki głaz, na którym umieszczono napis «Katyń 1940». Autorem tego pomnika jest znany lidzki rzeźbiarz Ryszard Grusza, członek Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB.

Z tej okazji w cmentarnej kaplicy odbyła się Msza święta. Trzech księży modliło się wspólnie z mieszkańcami Lidy za Polaków, którzy zginęli 70 lat temu w Katyniu, a także w intencji ofiar katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem w dn. 10 kwietnia 2010 r. Ksiądz proboszcz lidzkiej Fary Włodzimierz Hulaj powiedział: «W tych dniach łączymy się w bólu z całym narodem polskim i ze wszystkimi rodakami w świecie, jesteście solidarni w



Podczas poświęcenia krzyża i wspólnej modlitwy

żałobie. Ta nowa tragedia jest przedłużeniem cierpienia naszego narodu».

Dla mieszkańców Lidy ta kaplica jest swoistym sanktuarium, bo znajduje się w niej wiele tablic pamiątkowych: w holdzie 83 polskim oficerom i żołnierzom, poległym w walkach

z bolszewikami pod Lidą w 1919 r., tablica ku czci księży męczenników z ziemi lidzkiej, zamordowanych w 1863 r. za udział w powstaniu styczniowym; tablica poświęcona IV batalionowi Nowogródzkiego Okręgu AK pod dowództwem legendarnego oficera

AK «Ragnera» oraz 10 tablic, poświęconych lotnikom 5. pułku lotniczego z Lidy, którzy zginęli w czasie II wojny światowej.

Mieszkańcy Lidy, członkowie TKPZL i Lidzkiego Oddziału ZPB, który działa w strukturach Związku, kierowanego przez Andżelikę Borys, zapalili świece i złożyli kwiaty przy krzyżu. Następnie zgromadzeni Polacy odśpiewali polski hymn narodowy. Widziałem łzy w oczach u zebranych lidzian. W kościołach Lidy odbyły się Msze św. w intencji ofiar obu Tragedii Katyńskich.

Krzyż Katyński stał się w Lidzie miejscem, gdzie mieszkańcy miasta na znak solidarności z Narodem Polskim, który poniósł tak ogromną stratę, stawiali znicze i składali kwiaty. Obok Krzyża stał portret prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki.

Wydaje mi się, że po tragedii z 10 kwietnia 2010 r. o zbrodni w Katyniu usłyszymy całą prawdę. Rosja winna to zrobić.

Aleksander SIEMIONOW

\*\*\*

Pod wielkim niebem – żałobne miasto skupione w chwili,  
gdy dzwon Zygmunta trwoźnie bije i jęczą syreny.

I płaczą o tych, co życiem spłacili Cenę za prawdę bólu Katynia.

Kirem żaloby Polskę przykryli:

Nie dolecieli, nie domówili,  
Nie dokochali, nie dopieścili...

Nad lasem smoleńskim ich oczy zastygły.

A w domach czekają na nich i krzyczą:

«Boże, dlaczego ten kielich goryczy zgotował dla nas?».

Niektórzy milczą.

Niektórzy szepczą: «Po cóż te znicze?»

Dzisiaj powrócą!

Nie płacicie, dziatki!»,

Lecz z ust przybitych nieszczęściem matek

Usłyszą gorzkie «Módl się za tatę...»

Łzy z czasem zmyją wszystko, co boli,

I wdowie serca kiedyś zagoją,

Tylko ci ludzie, drożsi od złota

Na zawsze zostawią Polskę sierotą.

Grażyna SZALKIEWICZ



Na spotkaniu zabrakło wielkiego przyjaciela – ministra Janusza Krupskiego

## Spotkanie kombatanów w smutku i żalu

To nie tak miało wyglądać wielkanocne spotkanie kombatanów II wojny światowej, AK-owców oraz Sybiraków. Zabrakło na nim wielkiego przyjaciela, ministra Janusza Krupskiego, który zginął 10 kwietnia z polską elitą państwową pod Smoleńskiem.

Na początku spotkania młodzież z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie wystąpiła z przejmującym spektaklem, poświęconym Tragedii Katyńskiej z 1940 r. Wystąpienie młodzieży wzruszyło do łez zebranych na sali.

W związku z polską tragedią narodową spotkanie wielkanocne zostało przesunięte w terminie, odbyło się w Grodnie w dn. 27 kwietnia. Właśnie wspomnienie o wspaniałym człowieku i kompetentnym ministrze Januszu

Krupskim zdominowało spotkanie podopiecznych pana ministra, który bardzo o nich dbał. Fakt, że w ubiegłym roku Janusz Krupski był w Grodnie aż sześć razy jest tego potwierdzeniem. 11 kwietnia miał być na Uroczystościach Katyńskich w Grodnie... Niestety, wieńiec przy Krzyżu Katyńskim w Grodnie, zamówiony przez niego, w jego imieniu złożył p.o. konsula generalnego RP w Grodnie Jan Sroka.

Podczas spotkania konsul wspominał kierownika Urzędu ds. Kombatanów i Osób Represjonowanych Janusza Krupskiego, jego bohaterski życiorys. Walczył w «Solidarności», był ważną postacią w tym ruchu. Przywiózł pierwszy powielacz do Polski i wydawał pierwszą podziemną prasę, potem założył podziemne wydawnictwo. Omal nie stracił życia, gdy został porwany przez UB-eków, wywieziony do lasu, gdzie oblan go żrącym kwasem i pozostawiono tam... O tym mało kto wiedział, bo minister o sobie nie mówił, a słuchał

historii swoich podopiecznych Sybiraków, kombatanów, AK-owców.

Dzień wcześniej, w dn. 26 kwietnia, odbył się pogrzeb Janusza Krupskiego, na którym obecny był konsul Jan Sroka oraz Weronika Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia AK-owców. Weronika Sebastianowicz powiedziała, że po pogrzebie rozmawiała z żoną ministra, która powiedziała, że z Grodna mąż wracał zawsze podbudowany, w dobrym nastroju, opowiadał o ludziach, o zadanych miejscach pamięci narodowej, o polskich cmentarzach.

«Będzie nam brakowało naszego ministra Janusza Krupskiego». Taką opinię słyszałam od wielu ludzi podczas spotkania. O takich ludziach się mówi, że był na swoim miejscu, bo tak dobrze sprawował powierzone mu stanowisko. Pozostanie na zawsze w pamięci ludzi, którzy mieli szczęście poznać tego niezwykłego człowieka.

Irena WALUS

## Pozostała nam modlitwa

W intencji Lecha i Marii Kaczyńskich oraz innych ofiar katastrofy pod Smoleńskiem modlono się podczas Mszy św. w katedrze grodzieńskiej 17 kwietnia, której przewodniczył ks. bp Aleksander Kaszkiewicz.

Pozostała nam tylko modlitwa... – usłyszałam te słowa od starszej kobiety, która przyniosła zapalony znicz i postawiła go pod krzyżem na środku kościoła. Było tam dużo kwiatów, paliły się znicze. Ludzie klękali i modlili się za ofiary tej strasznej tragedii.

O godz. 19. rozpoczęła się Msza św. pod przewodnictwem ks. bpa Aleksandra Kaszkiewicza. We wspólnej modlitwie połączyli się przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, ZPB, księża, siostry zakonne, klerycy oraz wierni z różnych parafii. Jan Sroka, p.o. konsula generalnego RP w Grodnie, odczytał listę zaginionych w katastrofie lotniczej 10 kwietnia, ich pamięć uczczono minutą ciszy. Potem przedstawiciele Konsulatu postawili znicze przed portretem Lecha i Marii Kaczyńskich, który został ustawiony przy ołtarzu głównym. Każdy modlił się o to, żeby ofiary tego strasznego wydarzenia za swoje trudy i cierpienia doznali życia wiecznego, a ich rodziny zawsze były pod opieką Bożą.

Człowiek wobec tajemnicy śmierci staje się bezradny, tym bardziej wobec

śmierci tragicznej, naglej – powiedział ks. bp Aleksander Kaszkiewicz. Ale dlaczego Bóg tak wczesnie wziął do siebie kwiat naszych rodaków? Niestety, to pytanie zostanie bez odpowiedzi. Lecz to, co się wydarzyło 10 kwietnia pod Smoleńskiem, powinno przypomnieć nam o tym, że trzeba się śpieszyć kochać ludzi, bo tak szybko odchodzą. Te słowa poety ks. Jana Twardowskiego przytoczył w wygłoszonej homilii Ordynariusz Grodzieński.

Nie umniejszając ani zasług, ani życiowych osiągnięć wszystkich tych, co byli na pokładzie nieszczęśliwego TU-154, Jan Sroka w sposób szczególnie wymienił te osoby, które były swoją działalnością związane z Grodzieńszczyzną. Ze łzami w oczach konsul mówił o Tomasz Mercie, który wspierał grodzieńską Farę, Januszu Krupskim, kierowniku Urzędu ds. Kombatanów i Osób Represjonowanych, Andrzeju Przewoźniku, sekretarzu generalnym Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, marszałku Macieju Płażyńskim, który z racji sprawowanego stanowiska opiekował się Polonią na całym świecie, wiceministrze Spraw Zagranicznych Andrzeju Kremerze.

Wobec tak dużej tragedii zwykli ludzie w Grodnie i na całej Białorusi nie pozostali obojętni. Smoleński ból zjednoczył wszystkich w smutku i modlitwie.

Grażyna SZALKIEWICZ



Na miejscu katastrofy samolotu prezydenckiego na lotnisku pod Smoleńskiem ludzie cały czas przynoszą kwiaty i stawiają znicze...



# Koncerty żałobne chóru «Cantate Domino»

**Chór kościelny «Cantate Domino» z Grodna oddał hołd ofiarom tragedii pod Smoleńskiem. Chór wystąpił z koncertami żałobnymi w Polsce w dn. 15 – 17 kwietnia.**

Pierwszy koncert chóru «Cantate Domino» z kościoła pw. Miłosierdzia Bożego na Wiszniowcu w Grodnie odbył się w Archikatedrze Łódzkiej 15 kwietnia podczas otwarcia «Wiosennych Dni Muzyki Organowej i Kameralnej». Ten występ chórzyci planowali od dwóch miesięcy, ale ze względu na żałobę narodową musieli zmienić charakter koncertu. Chór wykonał tylko utwory pashalne i patriotyczne, m.in. «Boże, coś Polskę», «Modlitwa o Pokój», «Ave Regina Caelorum», «Gaude Mater Polonia», «Ofiara Krzyża», «Bogurodzica Dziewica».

W katedrze zgromadziło się kilkadziesiąt osób, ludzie przyszli pomodlić



Chór kościelny «Cantate Domino»

się w intencji ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem i jednocześnie mogli posłuchać występu chóru. – Wszędzie panowała dość ciężka atmosfera żałobna, ale publiczność nas bardzo dobrze

przyjęła – powiedział Henryk Dawidowicz, dyrygent chóru.

Po koncercie miłośnicy muzyki chóralnej mogli kupić płyty, które chór nagrał w kościele św. Józefa w Łodzi

dzień wcześniej.

Kolejny występ «Cantate Domino» odbył się 16 kwietnia w Bazylice Garnizonowej św. Elżbiety we Wrocławiu. Maryna Poczeyt powiedziała, że po

koncercie wierni podchodzili i dziękowali grodnianom za piękny śpiew. Maryna podkreśliła również, że ten wyjazd jeszcze ściszej zjednoczył ich wszystkich i dał bogate doświadczenie.

Trzeci koncert «Cantate Domino» odbył się w Warszawie w kościele oo. Franciszkanów. Przed wyjazdem do Grodna uczestnicy chóru zdążyli jeszcze przyjść do Pałacu Prezydenckiego, aby oddać hołd zmarłemu Prezydentowi Polski Lechowi Kaczyńskiemu i jego małżonce.

Do Grodna chórzyci przywieźli około 1000 płyt, nagranych w Łodzi. Środki, zyskane z ich sprzedaży będą przeznaczone na protezę dla jednego z uczestników chóru.

Dla chórzystów wyjazd był ważny również dlatego, że swoimi koncertami podkreślili więź z Macierzą, która przeżywała straszny ból po stracie polskiej elity państwowej.

Grażyna SZALKIEWICZ

## Stulecie harcerstwa

**W tym roku przypada 100. rocznica powstania Harcerstwa Polskiego. To ważna data również dla Polaków na Białorusi, bo harcerstwo jest ważną formą wychowania młodego pokolenia. Hasło «Bóg, Honor, Ojczyzna» jest wciąż aktualne dla harcerzy.**

### Z historii harcerstwa

Polskie harcerstwo powstało z połączenia ideałów i metodyki skautingu, zapoczątkowanego przez sir Roberta Baden-Powella w roku 1908 oraz dążeń niepodległościowych, przygotowujących młodzież przez wychowanie etycznie-moralne, rozwój sprawności fizycznej i szkolenie wojskowe do walki o niepodległą Polskę. Założycielami harcerstwa na ziemiach polskich byli Olga i Andrzej Malkowsy – wybitni organizatorzy pierwszych drużyn harcerzy i harcerek w roku 1910 we Lwowie, redaktorzy pisma «Skaut».

W Polsce międzywojennej harcerstwo zaprezentowało siebie jako dzielny patriotyczny organizacja. W czasie wojny polsko-sowieckiej w 1920 roku całe harcerstwo wzięło udział w służbie wojskowej i pomocniczej. W okresie okupacji niemieckiej Związek Harcerstwa Polskiego przyjął nazwę «Szarych Szeregów» i brał zasadniczy udział w konspiracyjnych walkach swojego narodu przeciwko okupantom.

### Odrodzenie harcerstwa na Białorusi

Pierwszą harcerską drużyną na Białorusi po zmianach politycznych w ZSRR była I Grodzieńska Drużyna Harcerska «Wiktoria», która powstała już w 1989 r. Organizatorem pierwszych drużyn – męskiej i żeńskiej – w Grodnie na początku 1990 r. był student Andrzej Paszenko. Drużyny te działały jako ruch młodzieżowy Związku Polaków na Białorusi. Wiele wysiłku w odrodzenie harcerstwa na Białorusi włożył w tym czasie dh phm Jacek Myszowski z Warszawy, organizując obozy harcerskie w Wołkowysku i Międzyrzeczu, których uczestnikami byli harcerze miejscowi wraz z harcerzami z Warszawy. W roku 1996 lidzkie har-



Piosenka harcerska jest ważna w życiu harcerzy

cerstwo, które liczyło dwie drużyny: Lidzką Drużynę Harcerską im. Witolda Pileckiego i III Drużynę Harcerską im. Melchiora Wańkowicza, uzyskało status prawny. Na jego czele stał Włodzimierz Petroczenko.

Rok 1997 stanowi ważny przełom w działalności harcerstwa na Białorusi. Zjednoczenie Harcerzy Polskich na Białorusi staje się ruchem w pełni autonomicznym. ZPB wyznaczyło Wiesława Kiewlaka odpowiedzialnego za harcerstwo. 7 września 1997 roku na Zjeździe Założycielskim został on wybrany na Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego na Białorusi. Tamże przyjęto Statut ZHPnB, siedzibą organizacji zostało Grodno. 8 grudnia 1997 r. miała miejsce rejestracja ZHPnB przez Ministerstwo Sprawiedliwości Białorusi. Liczyło ono wówczas 24 drużyny harcerskie i 7 gromad zuchowych w Grodnie, Lidzie, Wołkowysku, Rosi, Sopoćkiniach, Szczuczynie, Słonimiu, Mińsku, Mohylewie, Baranowiczach. W roku 1998 harcerstwo na Białorusi zrzeszało 600 osób w 25 drużynach harcerskich i 9 zuchowych.

Władze białoruskie zasugerowały, że trzeba zmienić nazwę organizacji na nową. W dniu 21 listopada 1999 r. przyjęto nazwę Republikańskie Społeczne Zjednoczenie «Harcerstwo». W październiku 2000 r. wybrano nowego przewodniczącego hm. Antoniego

Chomczukowa. Formami pracy organizacji harcerskiej są rajdy wiosenne, obozy letnie, jesienne festiwale piosenki harcerskiej, kursy dla drużynowych. Został wprowadzony ciekawy system sprawności harcerskiej «Mówię po polsku», «Czytam po polsku», «Piszę po polsku».

W roku 2005 na Białorusi działały: 1 hufiec harcerski, 6 szczepli harcerskich, 61 drużyn, 42 gromady zuchowe. Skupiały one w swoich szeregach 1600 dzieci i młodzieży. W 2007 roku podczas obchodów 10-lecia działalności podkreślano, że bez współpracy z ZPB w wielu płaszczyznach, działalność harcerstwa nie mogłaby przebiegać tak sprawnie.

Organizację wspierał przez długie lata o. Jan Bońkowski, kapucyn, proboszcz miejscowej parafii w Międzyrzeczu na Grodzieńszczyźnie, który prowadził Drużynę Harcerską im. księdza Tomasza Kalińskiego, byłego komendanta hufca Grodno i męczennika za wiarę w 1941 r. O. Jan Bońkowski wydaje od roku 1996 Biuletyn duszpasterstwa harcerzy na Białorusi «Bogu i Ojczyźnie» jako dwumiesięcznik. Niestety, pod koniec roku 2009 przez władze państwowe Białorusi o. Jan Bońkowski został wydalony z kraju. Jako przyczynę tego postępowania wymieniono prowadzenie Mszy św. w języku polskim.

Nie ominęły szykany i represje, które stosowano wobec członków ZPB, również harcerstwo: wśród nich zakaz na przeprowadzenie Festiwalu Piosenki Harcerskiej w 2005 r., nadmierna kontrola nad prowadzeniem dokumentacji organizacji, częsta ponowna rejestracja, odebranie adresu prawnego, zakaz na wsparcie akcji humanitarnej «Świąteczna Paczka» dla rodzin polskich z Białorusi od polskich darczyńców oraz zastraszanie harcerzy i ich rodziców.

3-4 lutego 2006 roku odbyła się wizyta rzecznika praw dziecka Pawła Jarosza do Grodna. W raporcie z wizyty podkreślano, że przestrzeganie praw dzieci polskiego pochodzenia na Białorusi pogarsza się. Potwierdzono także zmniejszanie możliwości działalności organizacji polskich na rzecz dzieci polskiego pochodzenia, masowe naruszanie praw dzieci polskiego pochodzenia, stosowanie pozaprawnych metod nacisku na członków harcerstwa. Wynikiem tych represji jest fakt, że na Białorusi harcerstwo liczy obecnie zaledwie 750 osób.

### Harcerstwo w Brześciu

W Brześciu pierwsza drużyna im. Ryszarda Snarskiego, zrzeszająca blisko 20 osób, została założona w roku 1998 przy Klubie Polskim, drużynową której została Jana Ignaszewicz. Drużyna

na uczestniczyła w 2000 r. w renowacji cmentarza garnizonowego żołnierzy polskich Twierdzy Brzeskiej. Podczas uroczystego otwarcia i poświęcenia cmentarza harcerze pełnili honorową wartę.

Od 2003 roku aktywnie działa II Drużyna Harcerska im. Krystyny Krachelskiej, licząca w 2009 roku 39 osób. Drużynowym jest Wiktor Goldszejn. Brzescy harcerze śpiewają w zespole «Tacy młodzi» pod kierownictwem S. Karpowicz, przygotowują swoją pierwszą płytę piosenki harcerskiej. W maju 2008 r. zespół zdobył pierwszą nagrodę na Festiwalu Piosenki Harcerskiej w Rosi. Harcerze również aktywnie uczestniczą w występach teatryku «Tarabuk», który działa przy Polskiej Szkole Społecznej w Brześciu. Drużyna bierze udział w rajdach i obozach harcerskich oraz corocznych zjazdach harcerskich w Rosi. Każda impreza kulturalna prowadzona przez ZPB i PMS w Brześciu jest aktywnie wspierana także przez harcerzy: są to wystawy wielkanocne i występy na Wigilię i Wielkanoc, warta honorowa podczas uroczystości.

19 października 2008 harcerze Brześcia i Baranowicz przejęli opiekę nad bunkrem «Jaś» koło Stołowicz pod Baranowiczami, wybudowanym w ramach Linii Obrony Piłsudskiego przed II wojną światową. W roku 2008 pierwszy raz harcerze drużyny im. Krystyny Krachelskiej z Brześcia przyjeźli Betlejemskie Światło Pokoju i przywieźli je do swojego miasta. Po raz drugi ta akcja odbyła się w grudniu 2009 roku. Harcerze przekazali Betlejemskie Światło Pokoju do trzech katolickich parafii w Brześciu. Zawdzięczać to można odnowionej drużynie im. Ryszarda Snarskiego i jej drużynowej Oldze Szywel.

Wspieranie działalności drużyn harcerskich pozostaje ważnym zadaniem dla polskiej społeczności na Białorusi, dlatego że przyczyniają się one do wytworzenia sieci interakcji społecznych, prowadzących do społecznego uznania i akceptacji prawa do publicznego działania i obrony swoich interesów; rozwijania umiejętności i doświadczeń organizacyjnych, specjalistycznych i rozwojowych ich członków.

Hanna PANISZEWA



# Kwietniowe spotkanie nauczycieli

Posiedzenie Klubu Inteligencji Polskiej odbyło się w dn. 29 kwietnia w Grodnie. Uczestniczyli w nim nauczyciele z Grodna, rejonu grodzieńskiego i weronowskiego, Lidy oraz Wołkowska.

Obecni na posiedzeniu Klubu minutą ciszy uczcili pamięć ofiar katastrofy samolotu prezydenckiego w dn. 10 kwietnia. Anżelika Orechwo, prezes Klubu Inteligencji Polskiej, powiedziała, że na poprzednim posiedzeniu klubu gościliśmy wiceministra Spraw Zagranicznych Andrzeja Kremera, niektórzy nauczyciele i ich uczniowie pisali dyktando z wicemarszałek Senatu RP Krystyną Bochenek, podczas akcji «Lato z Polską» niektórzy nauczyciele poznali marszałka Macieja Płażyńskiego, pomysłodawcę akcji. Niestety, ci wspaniali ludzie zginęli w tej feralnej katastrofie. Prezes Klubu wspomniała również, że niedawno do wieczności odeszła w młodym wieku ich koleżanka z Klubu, nauczycielka języka polskiego Natalia Torgońska.

Potem przed nauczycielami wystąpiła młodzież z Polskiej Szkoły Społecznej z przedstawieniem poświęconym Tragedii Katyńskiej z 1940 r. Artystyczny występ młodzieży w reżyserii



Wzruszający występ młodzieży Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB

Renaty Dziemianczuk, wiceprezes ZPB ds. kultury, był niezwykle emocjonalny. Dla nauczycieli to był również przykład, jak można dobrze przygotować z młodzieżą szkolną spektakl, gdzie wszystko jest ważne: gra i wygląd akto-

rów, podkład muzyczny.

Počas posiedzenia Klubu mówiono również o wyjazdach młodzieży na kolonie i nowych wymaganiach co do wypełniania wniosków na wizę przez Internet. Nauczyciele mogli także zapi-

sać się na kursy i letnie szkoły języka polskiego.

Organizatorzy przygotowali nauczycielom w prezencie książki i podręczniki do nauki języka polskiego.

Irena WALUŚ

## Gdańsk-Sopoćkinie: początek współpracy

Szkołę w Sopoćkiniach odwiedzili goście z Gdańska. Celem wizyty były wstępne rozmowy o współpracy między Gdańskim Liceum Autonomicznym a Szkołą Średnią w Sopoćkiniach.

Jak powiedziała Dorota Granoszewska-Babianka, pełnomocnik ds. współpracy zagranicznej z Gdańskiej Fundacji Oświatowej, wizyta odbyła się z inicjatywy Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

Goście z Gdańska mają w planach organizację warsztatów plastycznych dla młodzieży z Polski i Sopoćkiń, żeby młodzi ludzie lepiej się poznali, by pomiędzy nimi powstały autentyczne więzi przyjacielskie. Anna Kos, historyk sztuki, malarka, która od lat prowadzi takie warsztaty i plenery z młodzieżą i dziećmi w Solecznikach i Ejszyskach na Litwie, też będzie prowadziła je w Sopoćkiniach. Dodała, że włączy obowiązkowo nie tylko młodzież, ale i dzieci.

Sopoćkinie są piękną miejscowością, mają malowniczą okolicę, a oprócz tego młodzież mówi po polsku, stąd zainteresowanie gości współpracą. Ze strony uczniów z Sopoćkiń też jest duże zainteresowanie. Jak powiedzieli goście z Gdańska, są oni pod wrażeniem koncertu «Kocham cię, Polsko», który przygotowali uczniowie z Sopoćkiń.

Obecnie obie strony przygotowują umowy, wkrótce z rewizytą do Gdańska wyjadą nauczyciele z Sopoćkiń, żeby przygotować szczegółowy plan wymiany młodzieży.

Warto powiedzieć, że Gdanskie Liceum Autonomiczne, jest pierwszą szkołą niepubliczną na Wybrzeżu, zajmuje najwyższe miejsca w rankingach szkół średnich w Gdańsku. Prowadzi wymianę zagraniczną z Niemcami i USA, posiada ciekawy program edukacyjny, ma dobrą kadre pedagogiczną, w tym trzech doktorów i 9 autorów książek dydaktycznych.

Zdaniem Doroty Granoszewskiej-Babiankiej, realny początek współpracy ze szkołą w Sopoćkiniach to wrzesień – październik tego roku. Fundacja Oświatowa ma również możliwość zapraszać na naukę na cały rok szkolny ucznia lub uczennicę, zapewniając zakwaterowanie, żywność, opiekę medyczną, zwolnienie z opłat szkolnych. To jest program stypendialny, z którego od lat korzystają uczniowie z Ukrainy, Litwy, jak na razie tylko jedna osoba z Białorusi przebywała przez rok w Liceum Autonomicznym w Gdańsku.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ



Dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej Anżelika Orechwo (pierwsza z prawej w drugim rzędzie) oraz nauczycielka języka polskiego Danuta Karpowicz (pierwsza z lewej) wraz ze szczęśliwymi zwycięzcami konkursu

## Z czego słyną Kresy

Na pytania, związane z tym tematem, odpowiadali uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie podczas konkursu «O wybitnych Polakach, pochodzących z Kresów, oraz o znaczeniu Kresów w historii Polski», który odbył się w szkole w dn. 26 kwietnia.

«Polska jest jak obwarzanek: pusta w środku, pełna po brzegach...» – mówił niegdyś Józef Piłsudski, mając na myśli Kresy. Podczas konkursu uczniowie 10 oraz 11 klas mieli możliwość potwierdzić te słowa, pisząc i mówiąc o tym, jaki jest udział Kresów w kształtowaniu

kultury i historii Polski.

Uczniowie, którzy najlepiej odpowiedzieli na pytania testu pisemnego, zakwalifikowali się do etapu ustnego, podczas którego walczyli o główne nagrody konkursu. W trójce najlepszych znaleźli się: Anastazja Bajnowa (1. miejsce), Artiom Tkaczuk (2. miejsce), Katarzyna Pawłowska (3. miejsce). Miejsce czwarte podzielili Gleb Gorbacz i Diana Sofu, piąte miejsce zajęła Weronika Wilczyńska. Ci najlepsi otrzymali nagrody książkowe oraz odtwarzacze MP3, które zostały ufundowane przez Konsulat Generalny RP w Grodnie.

Konsul Katarzyna Grzechnik powiedziała, że ten konkurs potwierdza zainteresowanie uczniów historią terenów,

z których pochodzą, daje możliwość dowiedzieć się sporo ciekawych rzeczy o tak wybitnych osobach jak Tadeusz Kościuszko, Napoleon Orda, Adam Mickiewicz i in.

– Głównym celem konkursu było to, żeby młodzież знаła i była dumna z tych osób, które pochodzą z Ziemi Grodzieńskiej, Wileńskiej, które brały czynny udział w historii Polski – podkreśliła organizatorka konkursu Danuta Karpowicz. – Aby nie było tak, że «cudze chwalicie, a swego nie znacie» – dodała nauczycielka języka polskiego.

Trzeba zaznaczyć, że wiedzę na ten temat młodzież otrzymała w wyłącznie w szkole społecznej.

– Szkoda, że w szkołach państwowych prawie nic nie mówią o wybitnych Polakach pochodzących z Kresów – przyznała się Anastazja Bajnowa, zwyciężczyni konkursu. – Ten konkurs pokazał zalety i wady mojej wiedzy, był też dobrym sprawdzianem przed zbliżającymi się egzaminami – powiedziała Anastazja.

Młodzież szkolna, przygotowując się do konkursu, dużo dowiedziała się o Kresach: najpierw słuchając opowieści swych dziadków, potem czytając książki, słuchając nauczycieli na lekcjach. Dlatego historię ziemi ojczystej, gdzie przyszli na świat ich rodzice i oni sami, nie traktują jak zatopioną Atlantyde, do której lepiej nie wracać.

Grażyna SZALKIEWICZ



# Polska – Rosja: wzajemne widzenie się

Wywiad z profesorem  
Wiktorem Choriewem z  
Instytutu Słowianoznawstwa  
Rosyjskiej Akademii Nauk

**Panie Profesorze, czy nadal fascynuje Pana temat wzajemnego widzenia się Polski i Rosji?**

– Kieruję zespołem polonistów, który od lat opracowuje temat: Polska – Rosja: wzajemne widzenie się w literaturze i kulturze. Pracujemy nad tym tematem już od dziesięciu lat, wydaliśmy 7 pozycji. Dwa lata temu za ten projekt otrzymaliśmy nagrodę Prezydium Polskiej Akademii Nauk i Prezydium Rosyjskiej Akademii Nauk.

W tym projekcie, który robimy wspólnie z zespołem badań literackich PAN, usiłujemy rozpatrzyć na obszernym materiale, jak widziała kultura i literatura polska Rosję i Rosjan zarówno w tekstach literatury pięknej jak i w różnych wspomnieniach, zapiskach z podróży, listach, tekstach filozoficznych oraz jak literatura i kultura rosyjska przedstawia Polskę i Polaków.

**Nie zawsze wizerunek Polski i Polaków w Rosji i vice versa był tak negatywny jak dzisiaj. Zmieniał się w różnych epokach historycznych, jaki, na przykład, w XVI w. był stosunek do Polski dworu carskiego i elit rosyjskich tamtego czasu?**

– W XVI-XVII w. przez Polskę do Rosji szła kultura zachodnia, tzn. Polska była pośrednikiem, mostem, przez który Rosja odbierała kulturę europejską. Na przykład, barok do Rosji przyszedł z Polski.

W tym czasie Polska dla Rosji była przedstawicielem wyższej cywilizacji. Dlatego język polski przy dworze carskim był bardzo popularny i przy dworze cara Aleksieja Michajłowicza wszyscy rozmawiali po polsku, w bibliotekach były książki w języku polskim, syn Fiodor uczył swoje dzieci po polsku. Nie mówiąc już o tym, że Psalterz został przetłumaczony na język rosyjski z języka polskiego. W tym czasie powiedziałbym był pewien kult języka polskiego w Rosji.

Dopiero z przysięciem na tron rosyjski Piotra I to się zmieniło, bo Piotr I postawił na Niemców i kontakty rosyjsko-niemieckie bardzo się ożywiły.



Profesor Wiktor Choriew jest kierownikiem działu historii literatur słowiańskich Rosyjskiej Akademii Nauk. Jako naukowiec zajmuje się historią literatury polskiej. Do Grodna przyjeżdżał ze swoją nową książką «Polska literatura XX wieku: 1890 – 1990». Dzięki jego wsparciu w Rosji wydano wiele utworów polskiej literatury pięknej. Dzisiaj o tym decyduje rynek, w czasach komunistycznych – niekwestionowany autorytet profesora w tej dziedzinie.

Kontakty polsko-rosyjskie miały w dalszym ciągu swoją kontynuację, ale w XVI-XVII w. był ich rozkwit i wtedy wpływy polskie w Rosji były znaczne i wyraźne.

**Później już takiej sielanki w stosunkach polsko-rosyjskich nie było?**

– Historia zawsze określa wzajemny odbiór. Niestety, między sąsiadami często bywa, że lepiej się przyjaźnić z kimś bardzo dalekim niż sąsiadem. Pomiędzy sąsiadami zawsze bywają jakieś swary, wzajemne pretensje graniczne. Szczególnie się zaostrzyło po rozbiorach Polski przez Prusy, Austrię oraz Rosję i określiło wzajemne stosunki na długie dziesięciolecia, spowodowało listopadowe i styczniowe powstania narodowe, które w żaden sposób nie mogły sprzyjać wzmożeniu przyjaznych kontaktów między Polską a Rosją. Ale niezależnie od tych

okoliczności zawsze byli świetli ludzie, którzy usiłowali nawiązać kontakty ponad te zatargi zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, zwłaszcza w XIX w., gdy na Zachodzie otrzymała uznanie wielka literatura rosyjska. Tacy pisarze jak Tolstoj, Turgieniew, Dostojewski czy Czechow zostali uznani jako przedstawiciele najlepszej myśli i etyki rosyjskiej, także światowej.

Odbiór jest procesem bardzo skomplikowanym. Po pierwsze, mogą istnieć różne stereotypy odbioru. Po drugie, zawsze trzeba rozdzielać władzę polityczną i normalnych ludzi, przedstawicieli świata kultury. Wszystko to jest dosyć ruchome, powiązane między sobą, bo jednocześnie mogą istnieć polonofobi i polonofile w Rosji oraz rusofobi i rusofile w polskim społeczeństwie. Różnie się układa w zależności od konkretnej sytuacji politycznej i społecznej, w różnych sferach społeczeństwa odbiór może być różny.

Na przykład, w XIX w. istniał Michaił Katkow, którego można określić jako «polakożercę» i równocześnie Hercen z jego aprobatą polskich powstań narodowych i dążeń niepodległościowych.

**Czy stereotypy przeszkadzają nam w życiu?**

– Stereotypy pomagają nam żyć.

**Pomagają?**

– Pewnie, bo ułatwiają życie. Stereotypy to jest wiedza w pigułce. Nie trzeba wysiłku, mamy gotową odpowiedź, w życiu codziennym operujemy stereotypami. Niestety, tak to jest.

**Panie Profesorze, co przeszkadza Polakom i Rosjanom nawzajem się kochać?**

– A po co się kochać? Sądzę, że trzeba się doceniać wzajemnie, odnosić się do siebie z szacunkiem, bo to jest

ważne. Trzeba doceniać człowieka w człowieku oraz naród w narodzie.

Co przeszkadza? Po pierwsze, przeszkadza historia, która ukształtowała negatywny stosunek obu narodów do siebie. Tradycja historyczna ukształtowała stereotypy, z którymi trudno walczyć.

Stereotypy są utrwalone w najlepszych utworach literatury naszych geniuszy. Jak powiedział Adam Mickiewicz, że charakterystyczną cechą narodu rosyjskiego jest skłonność do niewoli, to znaczy, że naród rosyjski jest niewolnikiem, nie ma w sobie siły ducha protestu. A Puszkina powiedział o lachu butnym, to te stereotypy przesączyły się do świadomości, powiedziałbym, powszechnej, masowej, trywialnej. Dostojewski stworzył parę niesympatycznych bohaterów Polaków, bardzo negatywnych postaci i to się przyjęło w rosyjskiej świadomości masowej. To przede wszystkim stereotypy.

Po drugie, polityka, niestety, zawsze i wszędzie określa stosunki pomiędzy narodami. W czasach, gdy politycy znajdują możliwości zbliżenia się, wtedy ożywia się dialog kulturalny i stereotypy odchodzą na drugi plan.

Po trzecie, za mało kontaktów między ludźmi, bo przy kontaktach osobistych nie jesteśmy więźniami stereotypów. Polacy, którzy jadą do Rosji i odwrotnie: Rosjanie, którzy jadą do Polski, zawsze podkreślają, że w tych kontaktach jest dużo życzliwości. Wszystkie niesnaski idą z «góry».

**I co robić z tą «górami»?**

– Czekać, aż ta «górami» zmieni swoją politykę. Sądzę, że jedynie, co można zrobić, to ożywić kontakty międzyludzkie. I po drugie, prowadzić dialog kulturalny, to znaczy powinno więcej ukazywać się tłumaczeń z literatury pięknej, więcej wystawiać sztuk teatralnych polskich autorów w Rosji i odwrotnie rosyjskich dramaturgów w Polsce itd. Popularyzować kulturę obu narodów, tędy jest droga.

**Panie Profesorze, co w najbliższym czasie może zbliżyć oba narody?**

– Rok 2010 jest Rokiem Chopina, cały świat będzie obchodzić 200-lecie urodzin wybitnego polskiego kompozytora. To ważne wydarzenie w życiu kulturalnym Polski i Rosji, bo muzyka Fryderyka Chopina zawsze się cieszyła dużym powodzeniem u publiczności rosyjskiej. Niech muzyka Chopina zbliży oba narody: polski i rosyjski.

Rozmawiała  
Irena WALUŚ

**PS.** Rozmowę z prof. Wiktorem Choriewem przeprowadziłam w dn. 5 listopada ub.r. Katastrofa pod Smoleńskiem zmienia relacje polsko – rosyjskie, ale to już temat następnej rozmowy z profesorem.

## Pierwsza kaplica szpitalna w Grodnie

**W Szpitalu Obwodowym w Grodnie w dn. 17 kwietnia ks. bp Aleksander Kaszkiewicz poświęcił kaplicę pw. św. Kosmy i Damiana.**

Na uroczyste poświęcenie kaplicy przybyli księża pracujący w parafii św. Franciszka Ksawerego w Grodnie oraz niemal cały personel medyczny szpitala na czele ze Stanisławem Sawickim, lekarzem naczelnym. Warto zaznaczyć, że to właśnie szef szpitala poparł inicjatywę otwarcia świątyni katolickiej, z którą zwrócił się ks. bp Aleksander Kaszkiewicz. Szpital wydzielił pomieszczenie i przeznaczył środki na jego remont. Dużo starań włożył ks. Jan Kuczyński, proboszcz katedry, który zajmował się wyposażeniem kaplicy. Na Mszy św., której przewodniczył biskup grodzieński, została zapalona czerwona lampka, symbolizująca



Ks. kapelan Aleksander Pietrowicz podczas odprawiania Mszy św. w kaplicy

obecność Chrystusa w tej świątyni, następnie przez księdza biskupa został poświęcony budynek szpitala, w którym znajduje się kaplica.

Mówi się, że obok łóżka chorego z jednej strony stoi lekarz, a z drugiej – kapłan. Ks. Aleksander Pietrowicz mówi, że chory człowiek wymaga nie

tylko opieki medycznej, ale również miłości, cierpliwości oraz słów wsparcia.

Trzeba zaznaczyć, że personel medyczny szpitala bardzo pozytywnie ocenia sam fakt istnienia tej świątyni, jak również starania kapelana. «Leczenie powinno obejmować całego człowieka: jego ciało, psychikę oraz duszę. Ks. Aleksander nam w tym bardzo pomaga» – mówi Walery Łyszczyk, ordynator oddziału intensywnej terapii na Wydziale Chorób Wewnętrznych. To nie są huczne słowa, bo kapelan codziennie przychodzi do reanimacji, udziela Sakramentu Namaszczenia Chorych, chodzi po wszystkich wydziałach i dla każdego ma czas na rozmowę i pocieszenie. «Codziennie widzę ludzkie cierpienie. Często chorzy są samotni, zagubieni, wątpący w siebie – opowiada ks. kapelan, – moim głównym

obowiązkiem jest udzielanie pomocy duchowej i sakramentalnej dla nich».

Lekarz naczelny szpitala obwodowego podkreślił, że otwarcie kaplicy było bardzo ważnym wydarzeniem, gdyż pacjenci otrzymali możliwość uczestniczyć we Mszy św. oraz modlić się w kaplicy o każdej porze.

Codziennie na Mszy św. w kaplicy o godz. 14.30 uczestniczy około 15-20 osób, w niedzielę około 40-60 osób przychodzi pomodlić się razem z kapelanem. Pracownicy służby zdrowia w ciągu dnia też przychodzą do kaplicy. Około 30% medyków szpitala deklaruje się jako wyznawcy katolicyzmu.

To jest pierwsza w Grodnie katolicka kaplica szpitalna. W ciągu tak krótkiego czasu działania widać, jak bardzo jest potrzebna chorym i ludziom tam pracującym.

Grażyna SZALKIEWICZ



# Grodno – Soleczniki: akcja artystyczna

**W Centrum Kultury Samorządu rejonu solecznickiego w dn. 9 kwietnia odbyło się otwarcie wystawy trzech malarzy z Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB: Stanisława Kiczki, Waclawa Romaszki, Igora Kiebieca. Po wernisażu, natomiast, odbył się koncert znanego grodzieńskiego barda Wiktora Szalkiewicza.**

## O Solecznikach słów parę

Soleczniki są uroczym miastem, położonym zaledwie w czterech kilometrach od granicy litewsko-białoruskiej. Po białoruskiej stronie granicy najbliższą miejscowością są Bieniakonie rejonu werenowskiego. Ponad 80% mieszkańców Solecznik, tak jak i Werenowa, stanowią Polacy. Mer rejonu Zdzisław Palewicz, Polak, stanowisko to sprawuje od ubiegłego roku, przedtem od 1995 r. był wicemerem, jednocześnie prezesem Solecznickiego Oddziału Związku Polaków na Litwie. Poprzedni mer Leonard Talmont, też Polak, został wybrany do Sejmu Litwy. Nowo wybrany wicemer Andrzej Andruszkiewicz, był radnym z ramienia polskiej partii – Akcji Wyborczej Polaków na Litwie.

W Solecznikach rodzice mogą oddać swoje dzieci na naukę do polskiej, litewskiej lub rosyjskiej szkoły. Polskie szkoły są również w okolicy: w Jaszunach, Turgielach, Kamionce, Ejszyszkach, Małych Solecznikach. Jak powiedział Romuald Sawicki, pracujący w Centrum Kultury, w rejonie bardzo dbają o to, żeby przedstawiciele wszystkich mniejszości narodowych mieli możliwość zachowania swojego języka, kultury, tradycji, ponieważ wzbogaca to kulturę całego kraju. Oddział Związku Polaków ma swoją siedzibę w Centrum Kultury.

Parę faktów, które tu przytoczyłam, jakże jaskrawo świadczą o zaletach ustroju demokratycznego, gdzie ludzie mają wpływ na wybór władz samorządowych, mają swojego przedstawiciela w parlamencie. Tutaj ludzie nie są tak pasywni jak na Białorusi, bo wiedzą:



Od prawej: Stanisław Kiczko, prezes TPP przy ZPB, oraz malarz Waclaw Romaszko podczas wernisażu

od pozycji społecznej zależy przyszłość ich i dzieci. Czują się gospodarzami na swojej ziemi. Jak się różnią Soleczniki i Werenowo! To gwoli zastanowienia się.

Czy są jakieś problemy w Solecznikach? Oczywiście, bo gdzie ich nie ma, obecnie to problemy natury gospodarczej. Teraz, w czasach kryzysu, który mocno dotknął Litwę, są cięcia budżetowe, a to się ludziom nie podoba. Zwiększyło się bezrobocie, wynosi ono obecnie ok. 20%. Ludzie wyjeżdżają na zarobki za granicę. Ale kryzys kiedyś się skończy.

## Grodzieńskie klimaty w Centrum Kultury

W lipcu ub.r. Piotr Rynkiewicz i Romuald Sawicki z Centrum Kultury w Solecznikach byli obecni na plenerze malarskim w Grodnie, wtedy rozmawiano o współpracy kulturalnej. Potem Grodno odwiedziła Grażyna Zabaraukskaite, dyrektor Centrum Kultury, i ustalono konkretne imprezy.

Trzej grodzieńscy malarze z Towar-



W wykonaniu Wiktora Szalkiewicza zabrzmiały piosenki w kilku językach

zystwa Plastyków Polskich przy ZPB: Stanisław Kiczko, Waclaw Romaszko oraz Igor Kiebiec przyjechali do Solecznik z wystawą. Wszyscy ci malarze

są bardzo ciekawymi i znanymi twórcami. Stanisław Kiczko przedstawił prace o tematyce sakralnej, Waclaw Romaszko – pejzaże, Igor Kiebiec –

pejzaże i naturę martwą. Widzowie z ciekawością oglądali obrazy grodnian. Stanisław Kiczko, prezes Towarzystwa Plastyków Polskich, otwierając wystawę, opowiedział o działalności towarzystwa. Podkreślił, że chciałby, aby dzisiejsza impreza kulturalna przyczyniła się do dalszych wspólnych przedsięwzięć kulturowych między Grodnem a Solecznikami.

Potem serca solecznickiej publiczności podbił znany grodzieński bard Wiktor Szalkiewicz, który przy akompaniamencie gitary zaśpiewał swoje piosenki w języku białoruskim i polskim. Podczas koncertu artysta wykonał «Tango Manifest», «Balladę o Andżelice», «Grażynę», «Hankę z Pohulanki», «Grodno – Sokółka», «Samowary», ostatnią w języku jidysz i in. Piosenki te, w większości oparte na realiach życia kraju nadniemeńskiego, napisane soczystym językiem, z lekką ironią o nas samych, trafiły do serc solczan, bo tematy miłości, zdrady, handlowe wojny, zarobkowe «mrowko» do Polski, nostalgia po czasach, które minęły i już nie wrócą, są poniekąd tematami uniwersalnymi, dlatego były zrozumiałe i bliskie tutejszej publiczności.

Po części artystycznej solczanie chcieli się dowiedzieć, co się dzieje na Białorusi, przede wszystkim w Związku Polaków, bo w telewizji oglądają cały czas niepokojące wieści o represjach przeciwko Polakom. Trudno było zrozumieć mieszkańcom Solecznik, dlaczego ZPB jest nielegalny, dlaczego władze białoruskie zabrały Polakom Domy Polskie. Ale takie są realia na Białorusi, gdzie nawet o prawa zagwarantowane przez ustawodawstwo kraju, trzeba walczyć.

Myszę, że ta informacja o sytuacji rodaków na Białorusi była ważna dla mieszkańców Solecznik, bo wtedy inaczej się widzi i ocenia swoją sytuację.

Tego dnia zarówno publiczność w Centrum Kultury, jak i grodzieńscy artyści byli zdania, że warto kontynuować współpracę kulturalną i lepiej się poznać, bo jesteśmy blisko, a jednocześnie tak daleko.

Irena WALUŚ

## «Nienasycenia» artystyczne Sporskich

**W galerii «Agart» w Białymstoku w dn. 17 kwietnia została otwarta wystawa pt. «Nienasycenia» grodzieńskich malarzy Waclawa i Aleksa Sporskich.**

Na wernisażu przybyło dużo białostoczan, bo galeria «Agart» jest już znana mieszkańcom miasta jako miejsce ciekawych przedsięwzięć artystycznych, spotkań z interesującą sztuką i twórcami.

Prywatnie Waclaw i Aleks Sporscy to ojciec i syn, obaj są członkami Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB. Pomysł wystawienia dojrzałego artysty, jakim jest Waclaw i początkującego artysty Aleksa, który poszu-

kuje swojej drogi artystycznej, jest zdaniem Renaty Dziemianczuk, wiceprezes ds. kultury ZPB, pomysłem ciekawym. «Są to dwa różne światy artystyczne, ale mające dużo wspólnego» – podkreśliła wiceprezes.

Z sukcesu artystów był zadowolony prezes TPP Stanisław Kiczko. «Cieszę się z dokonania artystycznych obu malarzy. Przedstawione na wystawie prace to prawdziwa uczta dla widzów, którzy przyszli je obejrzyć» – powiedział prezes towarzystwa.

Podczas wernisażu wystąpił znany grodzieński gitarzysta Włodzimierz Zacharow. Przed poszczególnymi obrazami artysta zagrał różne utwory muzyczne, które jego zdaniem najbardziej pasują do przedstawionych na wystawie prac.

Agnieszka Bagińska, właścicielka galerii «Agart» zaznaczyła, że każda praca na wystawie artystów Sporskich to niepowtarzalny spektakl, pełen symboli, metafor i alegorii.

Na wystawie w «Agarcie» malarze Waclaw i Aleks Sporscy przedstawili bogatą różnorodność tematów, łącząc w swoich obrazach świat realny z nierealnym, pozwalając odbiorcom sztuki, nasycić się ich bogatą fantazją i artystyczną wyobraźnią. Pozytywnych opinii i słów zachwytu od widzów tego wieczoru obaj artyści zebrali dużo. Tytuł wystawy «Nienasycenia» świadczy, że grodzieńscy twórcy wciąż mają niedosyt sztuką, dla widzów to oznacza, że będą następne spotkania z artystami i ich fascynującym malarstwem.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ



Obraz «FLORA» Waclawa Sporskiego



## O cnotach ludzkich i narzędziach świętości chrześcijanina



ks. Antoni GREMZA

W poprzednich artykułach na temat cnót rozważania nasze dotyczyły fundamentów łaski wlanej człowiekowi. Bez tego uprzedzającego działania Boga, trudno było by mówić o stałej dyspozycji, aby wierzyć, mieć nadzieję i miłować. Cnoty te związują nas istotnie z najważniejszym celem naszego życia, jakim dla człowieka wierzącego zawsze pozostaje Bóg. Obecność Bożej łaski w życiu chrześcijanina tymże czasem nie neguje całego zaplecza naturalnych sposobności człowieka do działania dobrego. Bóg sam przecież wyposażył swoje stworzenie w dary, które służą jego samodoskonaleniu się i realizacji na ziemi. Mowa tu o całym szeregu wewnętrznych dyspozycji człowieka do działania moralnego, które świadczą o człowieku i jego istotnych cechach człowieczeństwa. Są one wyrazem i wyróżnikiem człowieka, jako człowieka doskonałego ze wszystkich stworzeń ziemskich. Sposobności te z natury samego stworzenia łączą się z jego istotnymi władzami duchowymi, jakimi są rozum i jego wola.

Mówiąc o przyrodzonych sprawnościach człowieka do działania moralnego, spotykamy się z cnotami, które przez Ojców Kościoła (św. Ambroży) z łacińskiego słowa *cardo* – zawiasy, zworniki zostały nazwane kardynalnymi. Wymóg ciągłego odwołania się do nich wyraża nakaz Pana Jezusa postawiony względem swoich uczniów – «Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski» (Mt 5,48). Na przyrodzonych sprawnościach człowieka, jak na zawiasach ciężkie obronne bramy miasta, zostają zawieszane jego postawy i formy zachowania, które zmierzają do doskonałego działania na miarę daru człowieczeństwa.

Nazwy tych sprawności, które sami możemy doskonalić o własnych siłach spotykamy w Księdze Mądrości «A jeśli kto miłuje sprawiedliwość – jej (Mądrości) to dziełem są cnoty: uczy, bowiem umiarkowania i roztropności, sprawiedliwości i męstwa» (Mdr 8,7). Jeszcze starożytni myśliciele greccy, tacy jak Arystoteles i Seneka, kierując się wewnętrzną intuicją, twierdzili, że moralne postępowanie jest to, które prowadzi człowieka do prawdziwego szczęścia. A filozof Zenon nazwał szczęście «pomysłnym biegiem życia». Wreszcie naukę wszystkich myślicieli na temat cnoty naturalnej, można przedstawić w znaku równania,

takich określeń jak «żyć według natury», «żyć szlachetnie», «żyć dobrze», a także «dobroć i szlachetność». W Nowym Testamencie cnota przestaje być samym szczęśliwym biegiem życia, ale staje się konkretnym wyrazem zachowania człowieka według nowego prawa ustanowionego przez Chrystusa, a które dzisiaj jest ożywiane przez Ducha Świętego. Zakres działania w nas Ducha Świętego sprawia, że przez współpracę z Bożą łaską zdobywamy załączek postępowania według Ducha: «Ci którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniemi. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy» (Ga 5,24-25).

Św. Tomasz z Akwinu w swojej Sumie Teologicznej tłumaczył, że cnota jest dana człowiekowi, aby ten osiągnął zbawienie. Cnoty kardynalne zakładają w tym istotny wysiłek człowieka nad zdobyciem stanu ludzkiej doskonałości. Św. Augustyn o tym tak nauczał: «żyć dobrze to nic innego, jak miłować Boga całym sercem, całym sercem i całym umysłem. Dla Niego człowieka zachowuje nienaruszoną miłość (umiarkowanie), której żadne nieszczęście nie złamie (męstwo), która posłuszna jest jedynie Bogu samemu (sprawiedliwość), która czuwa nad rozeznaniem wszystkiego, by nie dać się zaskoczyć przez podstęp i kłamstwo (roztropność)». Wychodząc z tych rozważań św. Augustyna można twierdzić, że wyposażył człowieka w naturalne narzędzie własnego uświęcenia, by zdobywane przez niego były szczyty świętości chrześcijańskiej.

Współczesne nauczanie Kościoła wyraża się o cnotach kardynalnych powiadając o nich, że są to: «Cnoty ludzkie i są trwałymi postawami, stałymi dyspozycjami, habitualnymi przymiotami umysłu i woli, które regulują nasze czyny, porządkują nasze uczucia i kierują naszym postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą. Zapewniają one łatwość, pewność i radość w prowadzeniu życia moralnie dobrego» (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1804).

Podsumowując wprowadzające rozważanie o cnotach ludzkich, można mówić, że jak praktyka czyni mistrza, tak troska o rozwój cnót przyrodzonych – roztropności, sprawiedliwości, umiarkowania i męstwa, czyni z nas ludzi moralnie usatysfakcjonowanych własnym życiem. Z zachowania tych cnót właściwie nie może być żadnej wymówki. Człowiek od chwili rozpoczęcia ziemskiego życia, jest powołany osadzać swe postawy ludzkich zachowań na mocnych zawiasach cnót przyrodzonych. Regulowanie życia według tych kardynalnych sprawności stanowi o naszym byciu człowiekiem. Od tego też będzie zależało osiągnięcie przez chrześcijanina stanu świętości w myśl słów mistyka chrześcijańskiego Tomasa a Kempisa: «O tyle się udoskonalisz, o ile zdołasz przezwyciężyć siebie».

## Pontyfikat Jana Pawła II w liczbach

- Papież Polak był największym podróżnikiem wśród papieży. Odbił 104 pielgrzymki zagraniczne;
- Odwiedził 132 kraje;
- Przebył 1 700 000 kilometrów;
- Polskę odwiedził 9 razy, USA, Francję – 7 razy, Meksyk, Hiszpanię – 5 razy;
- Wygłosił ponad 2400 przemówień;
- Przyjął 1350 osobistości politycznych;
- Spotkał się z wiernymi na ponad 1020 audiencjach generalnych;
- Mianował 232 kardynałów;
- Jest trzecim na liście papieży o najdłuższym pontyfikacie.

# Pięć lat bez Papieża Polaka

**2 kwietnia minęło pięć lat, gdy do wieczności odszedł Jan Paweł II. Dla rzeszy wiernych w tym Polaków na całym świecie była to wielka strata. Ludzie wtedy bardzo przeżyli, bo mieli wrażenie, że stracili kogoś bardzo bliskiego.**

W tym roku dzień śmierci Papieża Polaka przypadł na Wielki Piątek, tego dnia Mszy św. w kościołach się nie odprawia. Dlatego kościelne obchody 5. rocznicy śmierci Jana Pawła II różniły się od lat poprzednich.

### Piąta rocznica w Grodnie

Mszę św. w katedrze grodzieńskiej, upamiętniającą piątą rocznicę śmierci Jana Pawła II, odprawiono w drugim dniu Świąt Wielkanocnych. Modlono się w intencji rychłego wyniesienia Sługi Bożego na ołtarze.

W wygłoszonej homilii ks. Antoni Gremza akcent zrobił na łączności Jana Pawła II z młodzieżą, która uwielbiała go, i ta miłość była wzajemna.

Właśnie młodzież grodzieńska jest aktywnym uczestnikiem obchodów rocznicy śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II. Wielu młodych grodnian, jak ich rówieśnicy w Polsce i na świecie, mówi o sobie dumnie: «generacja JP2».

Jak co roku, młodzi ludzie z różnych parafii Grodna przybyli do katedry, żeby uczcić pamięć ukochanego Papieża. Po Mszy św. odbyło się modlitwne czuwanie młodzieży. O 21.37, godzinie odejścia Sługi Bożego Jana Pawła II do wieczności, jak co roku odbyła się specjalna modlitwa w jego intencji.

W Grodnie, w pierwszą rocznicę śmierci, w wigilię Miłosierdzia Bożego – tego dnia według kalendarza kościelnego zmarł Papież – w katedrze wierni po raz pierwszy przeprowadzili całonocne nabożeństwo. Jak widać, stały się one od 2006 r. tradycją. W tym roku data wigilii Miłosierdzia Bożego przypadła na 10 kwietnia, gdy Naród Polski i cały świat były wstrząśnięte tragedią pod Smoleńskiem, kiedy się rozbił samolot z prezydentem Polski. Tej nocy podczas każdej Mszy św. modlono się również za ofiary tej strasznej tragedii.

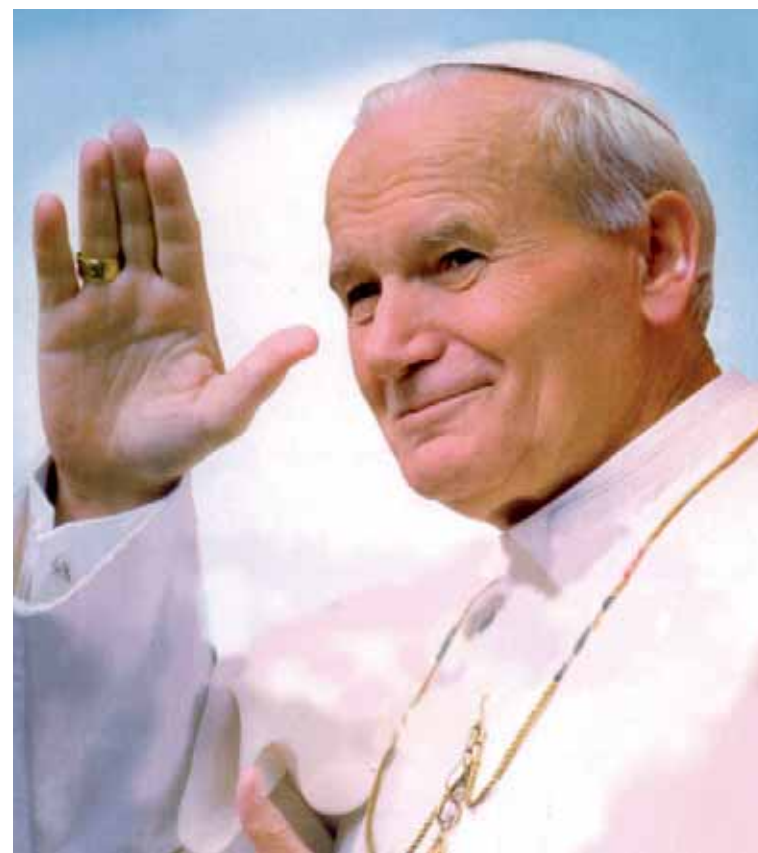
## Przy Grobie Jana Pawła II

**Po śmierci Jana Pawła II większość naszych rodaków z Macierzy i z zagranicy, będąc w Rzymie, pragnie odwiedzić jego Grób w Watykanie.**

Nasza grupa nie była wyjątkiem, i po zwiedzeniu Bazyliki św. Piotra, poszliśmy do Grot Watykańskich.

Właśnie od śmierci Papieża Polaka, jak powiedział nasz przewodnik, podziemia Bazyliki św. Piotra stały się jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc w Watykanie. Z tej okazji zostały wprowadzone zmiany w organizację zwiedzania Grot. Wszędzie pojawiły się napisy, informujące o tym, gdzie się one znajdują, a każdy napotkany ochroniarz po polsku powie, gdzie są groby, bo przez pięć lat zdążyli się perfekcyjnie nauczyć kilku wyrazów po polsku, żeby pielgrzymom wskazać drogę.

Kilka osób z naszej grupy zgubiło grupę, ale widząc, jak te osoby są niepokieszone, że nie zwiadyły najważ-



Sługa Boży Jan Paweł II

### Refleksje po pięciu latach

Minęło pięć lat, jak odszedł nasz Papież, w taki sposób określa Jana Pawła II wielu Polaków w Macierzy i świecie. Pozostaje on wciąż ważnym symbolem dla naszych rodaków, bo w dzisiejszych czasach relatywizmu moralnego ciężko się żyje bez autorytetów moralnych.

Po pięciu latach wielu ludzi bardzo dokładnie pamięta tę chwilę i zapewne będzie ją pamiętało do końca życia, gdy wieczorem 2 kwietnia 2005 r., nadeszła wiadomość o śmierci Jana Pawła II. Ludzie nie wstydzi się też, swoich emocji. Rozpacz i ból połączyły ich, powstała między nimi wspólna uczucie wspólnoty i solidarności. W naszej pamięci pozostaną z tamtego czasu modlitwy, znicze... i nadzieja, że zmieni się nasze życie, będą inne relacje międzyludzkie, świat polityki również się zmieni na lepsze...

Po jakimś czasie wszystko powróciło do stanu sprzed śmierci Sługi Bożego

Jana Pawła II. Zwyczajni ludzie i ci na «górze», no cóż, zapomnieli o swoich jakże pięknych przyrzeczeniach i obietnicach... Ale tamte przeżycia i uczucia wspólnoty, gdzie nie było wszelakich podziałów, pozostaną w pamięci na zawsze. Być może takie uczucie wspólnoty przeżywali pierwsi chrześcijanie... Po pięciu latach można powiedzieć, z ręką na sercu, że dla takich chwil naprawdę warto żyć.

Kolejna rocznica śmierci Jana Pawła II skłania nas również do refleksji nad jego słowami, które kierował do nas. Jakiego słowa utkwiły w naszej pamięci? Dla mnie to «Nie lękajcie się!». Słowa te, znane nam z Nowego Testamentu i mające sens ewangeliczny, w ustach Jana Pawła II, zabrzmiały tak mocno w Polsce, że wkrótce mury runęły i zmieniły oblicze tej ziemi i, można powiedzieć, całego świata, nie do poznania.

Słowa «Nie lękajcie się!» wciąż aktualne są dla Białorusi...

Irena WALUŚ



niejszego dla nich grobu w Watykanie, przewodnik i reszta grupy pielgrzymów cierpliwie czekali, aż one oddadzą hołd Papieżowi Polakowi.

Dwanaście tysięcy ludzi dziennie

zatrzymuje się przy grobie Jana Pawła II. Tylko przy tej grocie stoi straż, tu ludzie kłękają, modlą się i wciąż zanoszą do niego swoje prośby.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ



Piosenka na życzenie Czytelników

## Boże, coś Polskę!

Aloizy Feliński (1771-1820) napisał pieśń narodową za pomyślność Króla w 1816 r., na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego jako hołd dla cara Aleksandra I. Refren brzmiał *Przed Twe oblicze zanosim błaganie, naszego króla zachowaj nam Panie*. Już w następnym roku, w niepopularnej w społeczeństwie polskim pieśni hołdującej zaborcy, zmieniono refren, który odtąd śpiewano: *Naszą ojczyznę racz nam wrócić, Panie*.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, pieśń dzięki swojej patriotycznej tradycji i ze względu na podniosły charakter hymniczny, stała się jedną z kandydatek do miana hymnu

państwowego. W czasach PRL w refrenie zwrot: *Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie* zaczęto śpiewać *Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie*.

Pieśń «Boże! coś Polskę...» śpiewamy przeważnie w kościele podczas ważnych świąt państwowych, takich jak Święto Niepodległości, Święto Konstytucji Trzeciego Maja, a także w chwilach szczególnych, tak jak było po katastrofie samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem, ludzie po spotkaniach okolicznościowych w Grodnie i w terenie, a także po Mszach św. śpiewali tę pieśń, bo tak podpowiadało im serce w tym trudnym czasie.

Boże! coś Polskę przez tak liczne wieki  
Otarzał blaskiem potęgi i chwały,  
I tarczą Twojej wszechmocnej opieki  
Od nieszczęść, które przynębić ją miały.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę, wolną pobłogosław Panie

Boże! coś Polskę przez tak liczne wieki  
Okrytą blaskiem potęgi i chwały,  
Nagle spod swojej usunął opieki  
I wznosił te ludy, co jej służyć miały.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę, wolną pobłogosław Panie

Tyś, co ją potem, tknięty jej upadkiem,  
Wspierał walczącą za najświętszą sprawę  
I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,  
wśród samych nieszczęść pomnożył jej sławę.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę, wolną pobłogosław Panie

Niedawno zabrał wolność z polskiej ziemi  
A łez, krwi naszej popłynęły rzeki;  
Jakże to okropnie to być musi z temi,  
Którym Ty wolność odbierzesz na wieki.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę, wolną pobłogosław Panie

Jedno twe słowo, wielki gromów Panie!  
W chwili nas z prochów wskrzęsić będzie zdolne,  
Gdy znów zasłużym na Twe ukaranie,  
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne!

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie:  
Ojczyznę, wolną pobłogosław Panie

## Z historii pieśni patriotycznych

Najstarszą polską pieśnią patriotyczną (XIII w.) jest «Bogurodzica», śpiewana już przez rycerzy polskich przed bitwą pod Grunwaldem w roku 1410. Pieśń ta była hymnem dynastii Jagiellonów, a znacznie hymnu utraciła w drugiej połowie XVI wieku.

Z tego okresu pochodzi także pieśń «Gaude Mater Polonia» napisana przez Wincentego z Kielczy, którą śpiewało rycerstwo polskie po zwycięskiej bitwie. Również XIII-wieczny rodowód ma pierwotna wersja hymnu «Gaudeamus igitur». Z czasem obie pieśni zostały przyjęte przez środowisko akademickie i do dziś towarzyszą

uczelnianym uroczystościom.

W okresie XVI i XVII wieku rangi pieśni narodowej nie uzyskała żadna z pieśni żołnierskich. W dobie oświecenia popularna była pieśń «Hymn do miłości Ojczyzny» (słowa Ignacy Krasicki).

W 1797 we Włoszech Józef Wybicki napisał Pieśń Legionów Polskich we Włoszech do melodii mazurka ludowego (z tekstem kilkakrotnie zmienianym), znaną od początku pod nazwą «Mazurek Dąbrowskiego». Od samego początku Mazurek Dąbrowskiego był uważany za hymn narodowy. Oficjalnie w roku 1927 został zatwierdzony jako hymn państwowy.

NASI rodacy w świecie

## Nasza organizacja działa w kierunku zachowania kultury i tradycji

**Rozmowa z Eleną Rogaczykową, prezes oddziału Federacji Polaków w Kaliningradzie (Rosja)**

**Pani Prezes, proszę opowiedzieć o swojej organizacji, o Polakach mieszkających w Królewcu.**

– W Kaliningradzie, według oficjalnych danych, mieszka 1,5 tys. osób polskiego pochodzenia, w samym obwodzie kaliningradzkim – 3,5 tys. Według naszych obliczeń jest ich 7 tysięcy, jak wiadomo, wielu w czasach sowieckich została wpisana do dokumentów inna narodowość, jednak teraz chcą oni wrócić do swoich korzeni.

Nasza organizacja działa w kierunku zachowania kultury i tradycji, nauczania języka polskiego. Poświęcamy też wiele czasu i pracy, żeby pomóc osobom w starszym wieku. Ostatnio staramy się przyciągnąć więcej młodzieży do Federacji Polaków, bo zauważalna jest taka tendencja: młodzież w wieku szkolnym uczestniczy w życiu polskiej społeczności, potem studiuje i gdzieś przepada. Pojawiają się znowu w życiu społecznym dopiero po 35. roku życia. Szkoda, że robią przerwę w tak ciekawym okresie życia.

Dbamy również o miejsca pamięci narodowej, na terenie obwodu kaliningradzkiego były trzy miejsca, gdzie w czasie II wojny światowej znajdowały się



Elena Rogaczykova, prezes oddziału Federacji Polaków w Kaliningradzie

obozy koncentracyjne, w których zginęło wielu Polaków.

**Proszę powiedzieć, w jakim stopniu władają językiem ojczystym nasi rodacy w Kaliningradzie? Jakie formy nauki języka polskiego są im proponowane?**

– Przy naszej organizacji mamy kilka grup dzieci, które uczą się po polsku. Od nowego roku zaczynamy naukę z dziećmi w grupie od dwóch do pięciu lat według metody Monte Sori, następną grupą to dzieci w wieku sześciu – ośmiu lat. Dorosłych dzielimy na grupy według stopnia znajomości języka polskiego. Takie zajęcia prowadzi szkoła społeczna. Mamy jeszcze

w jednym z gimnazjów miejskich nauczanie polskiego w formie fakultatywnej.

Natomiast żadna ze szkół Kaliningradu nie posiada licencji na naukę polskiego jako przedmiotu lub nauki innych przedmiotów w języku polskim.

**Czy dobrze zrozumiałem Panią, że szkoła powinna mieć licencję, żeby uczyć polskiego jako przedmiotu?**

– Owszem, dlatego, żeby szkoła mogła wystawić ocenę w świadectwie maturalnym, szkoła powinna posiadać licencję.

**Czy to oznacza, że w Rosji mniejszości narodowe nie mogą uczyć się języka ojczy-**

stego w szkołach publicznych?

– Mogą, ale tylko na zajęciach fakultatywnych.

**Czy wiele osób w Kaliningradzie otrzymało już Kartę Polaka?**

– Jest sporo osób zainteresowanych w byciu posiadaczem Karty Polaka, ale niezbędnym warunkiem otrzymania danego dokumentu jest znajomość języka polskiego. Wiele osób, należących do naszej organizacji, włada językiem polskim słabo, a więc chcąc otrzymać KP, muszą uzupełnić swoją wiedzę z języka ojczystego.

**Władze na Białorusi sugerowały Polakom, żeby KP nie otrzymywać, a wielu ludziom grożono nawet zwolnieniem z pracy. Jak jest w Kaliningradzie?**

– O tym, mieć Kartę Polaka lub nie, decyduje sam człowiek, dlaczego państwo miałoby się do tego wtrącać?

**Pani Prezes, proszę powiedzieć trochę o sobie.**

– Moi rodzice pochodzą z Białorusi, z Rubieżewicz. Moje ciotki tam nadal mieszkają. Jestem członkiem zarządu polskiej firmy. Lubię się uczyć, cały czas się dokształcam. Dużo czasu poświęcam na pracę społeczną w Federacji Polaków. Ta praca sprawia mi dużą satysfakcję.

Rozmawiała  
Irena WALUŚ

## Poszukujemy

Rodzina mojej mamy pochodzi z Białorusi z miejscowości Sawgucie. Nazwisko panieńskie mamy Naumiec. Chciałbym dowiedzieć się, czy żyją tam jeszcze jacyś Polacy, a w szczególności tacy, którzy znali moją rodzinę lub chociażby jej historię.

Grzegorz Markiewicz  
ul. Wrszawska11/1  
72-600 Świnoujście  
Polska

Mój dziadek Zenon Aszurkiewicz ur. 1 czerwca 1911 r. w Siwicy i tam mieszkał. Jego żona Janina Aszurkiewicz z domu Bibik.

Siwica jest położona 3 km od gminy Iwieniec, 15 km od miasta powiatowego Wołożyn i około 50 km od miasta obwodowego Nowogródek.

Szukam sąsiadów, znajomych, którzy mogliby mi wskazać miejsce domu rodzinnego oraz udzielić wszelkich infor-

macji o przodkach. Wiem, że Janina była chrzczona w Kamieniu, który był spalony. Na targ i do kościoła białego chodzili pieszo 5 km koło koszar i przez most.

Wojciech Tomalik  
ul. Klonowa 1a/11  
56-400 Oleśnica  
Polska

Nazywam się Lucja Barbara Kącka z domu Żelukiewicz. Urodziłam się w Szczuczynie na Białorusi. Poszukuję moich krewnych zamieszkałych we wsi Bałaje koło m. Duniłowicze, Postawy, pochodzących z rodziny Filomeny i Albina Kuchalskich. Moja matka Anna Kuchalska urodzona w Bałajach ostatni kontakt listowny z siostrą Zoją miała w roku 1957. Będę wdzięczna za każdą informację na temat losów rodziny.

Barbara Kącka  
ul. Wiewiórek 45  
05-807 Podkowa Leśna  
Polska

## Gratulacje

Szanownemu  
TADEUSZOWI MALEWICZOWI

– wieloletniemu działaczowi, prezesowi Rady Naczelnej ZPB w latach 2005 – 2009 – z okazji jubileuszu 60-lecia urodzin składamy najserdeczniejsze życzenia mocnego zdrowia, długich lat życia w szczęściu i radości, wielu pogodnych i ciekawych przeżyć.

Zarząd ZPB

Droga  
MARIO PIEŚCIUK!

Z okazji tak pięknego jubileuszu – 80-lecia urodzin - moc najserdeczniejszych życzeń: zdrowia, pogody ducha, uśmiechu na twarzy, wielu powodów do radości oraz uśmiechu na twarzy  
składa Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej

Droga  
JADWIGA ROMANOWSKA

z okazji 80-lecia przesyłamy wiązankę najpiękniejszych życzeń mocnego zdrowia na długie lata życia, wielu radosnych chwil, Bożego błogosławieństwa oraz opieki Najświętszej Maryi Panny.

Oddział ZPB w Sopoćkiniach

Szanowny  
JANIE IGNATOWICZU!

W dniu Twojego jubileuszu 70-lecia urodzin składamy najserdeczniejsze życzenia uśmiechu na twarzy, radości, nadziei na lepszą przyszłość oraz ciepłą i miłości od bliskich, a także opieki Matki Bożej.

Oddział ZPB w Sopoćkiniach



Redaktor naczelny: Irena WALUŚ  
e-mail: zpb@zpb.org.pl, i.walus@op.pl  
www.zpb.org.pl

adres do korespondencji: 230025 Białoruś, Grodno,  
skrytka pocztowa 107



Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»